

Adam Gwara: * CZARNY PIES *

CZARNY PIES

Gdzie to było, nie pamiętam. Demon mroku mnie opętał.
Poprowadził na manowce, zachwalając życia kres.
W którymś z barów, nie przypomnę, jak spod ziemi wyszedł do mnie,
patrząc w oczy półprzytomnie, wybudzony ze snu bies
i powiada - Wracaj stary. Mamy komplet. Nie ma miejsc.
Odprowadzi cię ten pies.

Druh przewodnik. Tylko popatrz! Tak wygląda czarna rozpacz.
Zagubiony w samotności. Bez urazy, jak ty sam.
Niespokojny nocny marek. Stanowicie piękną parę.
Nie dziękujcie za podarek. Zawracajcie z piekieł bram.
Jeden wariat wart drugiego. Do rychłego, mówię wam!
Pomyślałem, kumpla mam.

Odtąd wodzi mnie na smyczy, ten czworonóg tajemniczy.
Nie narzekam na spacer. W sumie dobrze jest, jak jest.
Pije whisky z twojej miski. Gust muzyczny mamy bliski.
Słyszac bluesa na rozstanie powarkuje - ale jazz!
Nocą wyje do księżycy. Doprowadza mnie do łez.
Melancholii czarny pies.

Jak się wabi? Chyba Kruczek. Coś potrafi? Nie zna sztuczek,
lecz mi wszędzie towarzyszy. Za dewizę wierność wziął.
Przywiązany, bies mi świadkiem. Obwąchuje fotografie
tamtej zimy bez powrotu, kiedy mroźny wichur dął.

Odkąd ciebie tutaj nie ma, zmienia temat. On jest clou
tego wiersza, panie Poe.